

54

ed. autor



Odbitka

z „Przeglądu Rybackiego”

Rok V — Nr. 13—14.



Dr. WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

Kierownik Pracowni Rybackiej Państwowego
Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego
w Bydgoszczy.

Czy karaś jest „rybą szlachetną” w gospodarce jeziorowej.

Nasza literatura rybacka bardzo często posługuje się terminem „ryby szlachetnej”, jakkolwiek używający go bardzo rzadko zadają sobie trudu, by pokusić się o definicję tego pojęcia.

Co to jest „ryba szlachetna”? Czy jest nią łosoś, czy pstrąg, karp czy jesiotr, węgorz czy sandacz, leszcz czy lin, szczupak czy może i inne gatunki?

Wymienione na pierwszych miejscach gatunki ryb powszechnie uchodzą za „ryby szlachetne”; ale czy np. rybak jeziorowy lub karpierz może tym tytułem obdarzyć pstrąga, a rybak sportowiec w rzece węgorza czy leszcza? Zdaje mi się, że nie, a w każdym razie budzi to z poszczególnych punktów widzenia bardzo duże wątpliwości.

Zestawienie to już samo przez się wskazuje na pewną paradoksalność pojęcia „ryby szlachetnej”, którego nie można zupełnie ściśle określić, lecz należy traktować „od przypadku do przypadku”, czy może lepiej powiedziawszy prosto po rybacku „w zależności od naturalnych warunków produkcyjnych danego obiektu wodnego”. Gatunek, który np. w wodzie bieżącej może być uznany za „rybę szlachetną”, w wodzie jeziorowej, czy stawowej, może się znaleźć „ni w pięć, ni w dziewięć”, o ile chodzi o jego wartość jako obiektu gospodarki rybnej.

5-1909
16.4.49

Dlatego rybak praktyk nazywa „rybą szlachetną“ taki gatunek, którym zagospodarowawszy swój obiekt wodny, np. jezioro, otrzymuje w możliwie najkrótszym przeciągu czasu stosunkowo największy dochód pieniężny.

Do ryb tego typu zaliczają rybacy jeziorowi węgorza, szczupaka, lina, leszcza i sandacza. Rzecz oczywista, że mówiąc o tych gatunkach ryb, rybacy jeziorowi stale mają na uwadze typ wody, przez się zagospodarowany i specjalnie nadający się do przeważającej, co rzadziej bywa, hodowli jednego z gatunków, częściej do harmonijnego współwzrostu paru rodzajów „ryb szlachetnych”.

Kontrakty rybackie, przewidujące np. na wodach państwowych zarybianie wód, w wysokości 5 lub 10% wysokości czynszu rocznego, stale prawie zawierają klauzulę, że należy obsadzać wody „rybami szlachetnymi“; przy interpretacji przez nadzorcze organy rybackie tego punktu kontraktu, zazwyczaj obok gatunków „ryb szlachetnych“ wyżej już wymienionych, zalicza się jeszcze, zresztą słusznie, sielawę, sieję i raka, niekiedy, zgoła mylnie, karpia, który, stanowiąc pierwszorzędny obiekt hodowli stawowej, zupełnie zdaniem naszym nie nadaje się do jezior. Natomiast karaś jest z tej listy „ryb szlachetnych“ skazany nie tylko na banicję, ale nawet na potępienie.

Czy słusznym jednak jest pogląd ujemny o karasiu, jako o rybie jeziorowej?—Zdaje mi się, że nie.—Nie będę twierdził tego co prawda stanowczo i kategorycznie, gdyż brak mi ścisłych danych, dotyczących produkcji tej ryby, zebranych z własnych obserwacji w jeziorach polskich. Jednak pragnąłbym, by na ten temat rozwinęła się dyskusja na łamach czasopiśm rybackich, by praktycy podali swoje obserwacje, a ichtjologowie ścisłymi badaniami własnymi, dotyczącymi przede wszystkim składu pokarmu tego gatunku, ze względu na stosunek do innych „ryb użytkowych“ czy „szlachetnych“ w jeziorze, a następnie odnośnie tempa wzrostu, problem ten oświetlili i przewentylowali.

O ile chodzi o stosunki jeziorowe, to zdaje mi się, że brak zainteresowania się karasiem pochodzi z rozumowań rybackich, opartych na „stawowych“ kategorjach myślenia; w tym bowiem dziale gospodarki, zresztą i słusznie potępiono karasia na rzecz karpia, odkąd wyszło klasyczne dzieło Józefa Susty: „Die Ernährung des Karpfen und seiner Teichgenossen“ (Szczecin 1888). Susta bowiem tak w nim scharakteryzował karasia:

„Badania zawartości przewodu pokarmowego wykazały, że karasia musi się zaliczyć do chwastu rybiego. Ta bowiem fauna, która nietylko stanowi przysmak dla karpia, ale podstawę jego odżywiania, występuje w przeważającej ilości w masie pokarmowej u karasia. Dla zużytego w ten sposób pożywienia karpia innej rekompensaty, poza skromnym dochodem ze sprzedaży mięsa karasia, niema“. Poza tem podaje Susta jako atut antykarasiowy, znany zresztą szeroko, fakt krzyżowania się tego gatunku z karpem, co wpływa ujemnie na hodowlę stawową.

To co powiedział o karasiu Susta odnośnie gospodarki stawowej jest słuszne, z wyjątkiem może ceny, która to uwaga, dobra może dla Czechosłowacji, czy innego zagranicznego państwa, nie ma waloru dla stosunków polskich, co zresztą było już znane w zagranicznej literaturze rybackiej i przed wojną. Na dowód przytoczę w tłumaczeniu cytat ze znanego dzieła Waltera: „Einführung in die Fischkunde unserer Binnengewässer“ (Lipsk 1913): „W Polsce, w części będącej pod zaborem rosyjskim, jest karaś bardzo pożądaną rybą konsumcyjną i tu, podobnie zresztą jak miejscami w Belgji i we Francji, hodują go podobnie jak karpie w stawach, w których, w drugim roku, przy odpowiedniej obsadzie, ma osiągać wagę prawie $\frac{1}{2}$ kg“. Może podanie Waltera o specjalnej hodowli stawowej karasia w Kongresówce trochę przeholowane czy przejaskrawione, a w każdym razie nieodpowiadające obecnemu stanowi gospodarstw rybnych, ale faktem jest, że tutaj zawsze karaś, szczególnie wagi od 250 gramów w górę, był i jest dobrze płacony na poszczególnych targach rybnych. Dość spojrzeć na ceny ryb z ubiegłych lat, a także i na ceny bieżące w Kongresówce, by dostrzec, że cena karasia dużego dorównuje nieraz linowi, często jest równa karpowi, a w pewnych wypadkach przewyższa nawet cenę tego ostatniego gatunku. Czyż cena nie jest w tym wypadku najlepszą rekomendacją dla karasia, szczególnie gdy się połączy ją ze znaną odpornością karasia na brak tlenu, co jest pierwszorzędną dodatnią cechą przy transporcie. Doświadczenia wykazały bowiem, że karaś może przebywać przez dwa dni nawet w zalutowanych puszkach. Odporność karasia na brak tlenu pozwala ładować dużą jego ilość do beczek, co zmniejsza koszty transportu.

Sprawa odżywiania karasia w jeziorach nie jest jeszcze dokładnie poznana. Mamy bowiem nieliczne tylko obserwacje z te-

go zakresu. O ile chodzi o teren ziem polskich, to jedynie znane są obserwacje Seligo („Untersuchungen in den Stuhmer Seen“ — Gdańsk 1900), który zbadał 40 sztuk karasi z jeziora Barlewickiego w Prusach Wschodnich i znalazł w przewodach pokarmowych: rozmaite skorupiaki przybrzeżne (*Bosmina cornuta*, *Chydorus sphaericus*, *Cyclops maerurus* i inne oczliki), resztki mszywiola *Plumatella marginata*, liczne jednokomórkowe glony, tworzące zakwit wody, jak i glony nitkowate; w przewodach młodych karasi znachodziły się tylko skorupiaki członkowce (*Entomostraca*); w zimie przewody pokarmowe karasi były tylko słabo wypełnione przez skorupiaki jak *Bosmina cornuta*, *Cyclops strenuus*. Według Willera („Die Nahrungstiere der Fische“ — w Demoll — Maier Handbuch der Binnenfischerei Mitteleuropas — Stuttgart 1924) karaś jest rybą typowo przybrzeżną, zjadającą chętnie wszelkiego rodzaju zwierzęta, przede wszystkim skorupiaki członkowce, następnie larwy ochotkowatych, drobne mięczaki oraz z pośród większych skorupiaków: kielże i ośliczki. Järnefelt („Untersuchungen über die Fische und ihre Nahrung in Tuusulasee“ — Acta Societatis pro fauna et flora fennica — 1921) stwierdził, że w jeziorze fińskim Tuusula, karaś, który zresztą źle przyjął się sztucznie wysadzony do tego zbiornika wodnego, miał w przewodzie pokarmowym detritus, płosznice (*Cladocera*) oraz pyłek kwiatowy.

Mając na oku wyniki prac Seligo (l. c.), Susty (l. c.), Frica i Vavry („Untersuchungen über die Fauna der Gewässer Böhmens V. Untersuchung des Elbflusses und seiner Altwässer“ — Praga 1901), Waltera (l. c.) oraz Knauthego („Zur Biologie der Süßwasserfische“ — Biologisches Zentralblatt 1896) możemy śmiało twierdzić, że karaś, to ryba wyzyskująca łatwo wszelkiego rodzaju pożywienie, przede wszystkim przybrzeżną, a następnie denną faunę, a w razie braku zwierząt zadawalająca się z dobrym wynikiem gospodarczym pokarmem roślinnym.

Te przytoczone wyżej fakty czynią koniecznym zainteresowanie się żywsze niż dotąd karasiem wśród sfer rybaków jeziorowych i zaliczenie go w pewnych warunkach do gospodarczo „ryb szlachetnych“. Daje się bowiem dobrze hodować i przynosi niezłą rentę. Przy uwzględnieniu momentu znacznej bardzo taniości kosztów obsady karasiem sprawa zarybienia jezior tym gatunkiem kalkuluje się jeszcze lepiej.

Szczególnie do obsady karasiami nadają się jeziora płytkie, mocno zarośnięte, których inną „rybą szlachetną“ nie można wyzyskać. Ale i w dużych zbiornikach jeziorowych jest karaś na miejscu. Jedyne w obydwu wypadkach gospodarki jezirowej trzeba mieć na oku niedopuszczenie do rozplenienia się karasia, gdyż wobec znanej, możnaby nawet powiedzieć, przysłowionej wprost plenności tego gatunku, łatwo może nastąpić przerybienie zbiornika. W wypadku tym ostatnim otrzymuje się w efekcie bardzo drobne sztuki (najwyżej tak zwane „dłoniaki“), których cena leży znacznie niżej od sztuk o wadze powyżej 250 gramów.

Jakie jest tempo wzrostu karasia trudno powiedzieć, gdyż o ile się orientuję waha się ono w szerokich bardzo granicach, zależnie od właściwości wody. Smoljan („Merkbuch der Binnenfischerei“ — Berlin 1920) podaje pewne dane, które zestawiam w tabelce poniższej:

| Ilość lat skończonych | Waga w kg. | Długość w cm. | |
|-----------------------|---------------------------------|---------------|-------------|
| | | w stawach | w jeziorach |
| I | ? | 5—20 | 2,5—5,0 |
| II | 0,5 (w stawach Polski i Belgji) | 15—25 | 4—9 |
| | ? w jeziorach | | |
| III | 0,5 — 1,5 w jeziorach | 25—35 | 8—15 |
| IV | 1 — 2 w jeziorach | 35—40 | 13—18 |
| V | ? | 35—50 | 15—20 |
| VI | ? | ? | do 30 |

W Finlandji podobno karaś dochodzi do 4,5 — 5,5 kg wagi, w Prusach Wschodnich, a zatem w warunkach silnie zbliżonych do naszych na Pomorzu czy na Kresach Wschodnich, do 1 — 1,5 kg. Długość ciała maksymalna wynosi według danych Smoljana 50 cm.

Dojrzałość płciową osiąga karaś w trzecim roku, normalnie przy długości 13 do 15 cm. Jednak te dane Smoljana (l. c.) można uważać za wysokie; karasie już przy długości około 10 cm spotyka się z silnie rozwiniętymi gonadami, a nawet płciowo dojrzałe, jak to niejednokrotnie sam stwierdziłem. Dla poparcia moich spostrzeżeń przytoczę, że Seligo (l. c.) w Barlewickiem jeziorze spotykał dojrzałe płciowo karasie — mlecza przy 100 mm długości o wadze 18,6 g, a ikrzaki przy 108 mm długości i wadze 24 g.

Jak podkreślam jeszcze raz, te wszystkie cechy czynią łatwym przerybienie karasiem jeziora. Dlatego przy zarybieniu tym gatunkiem jeziora koniecznym jest należyte utrzymanie go w karbach. Są dwie drogi, które prowadzą do tego. Jedna, to intensywna protekcja w jeziorze ryb drapieżnych, które chętnie biorą jako żer młodego karasia; druga, to intensywny odłów i wypuszczenie przy odłowach zpowrotem do jeziora tylko „dłoniaków“, podczas gdy wszelki drobiazg karasia poniżej wielkości dłoni, otrzymany przy połowie siecią, jak również duże sztuki ponad dłoń, mające już doskonałą wartość konsumcyjną, powinny być usuwane.

Przy zastosowaniu tych zasad gospodarki karaś rzeczywiście może być w jeziorze „rybą szlachetną“.



